

KRZYSZTOF MIKULSKI

(Toruń)

## **Rola osadnictwa w kształtowaniu się stosunków etnicznych na Pomorzu Gdańskim do końca XVI wieku**

Zanim przejdę do prezentacji kolejnych fal osadniczych, które napływały na Pomorze Gdańskie w okresie od średniowiecza po schyłek XVIII w., chciałbym na chwilę zająć się pewnymi zagadnieniami z zakresu teorii osadnictwa i geografii historycznej, które — moim zdaniem — mają ścisły związek z omawianymi przemianami.

Na wstępie chciałbym zwrócić uwagę na specyficzną rolę granic państwowych i administracyjnych w okresie przed XIX w. Nie były one wówczas ani barierą celną, ani tym bardziej osadniczą, nie hamowały swobodnego przepływu ludzi, towarów czy idei. Europa ówczesna rozrastała się powoli, tworząc na przestrzeni wieków wciąż większy region gospodarczy, który wreszcie — w końcu XV wieku — eksplodował i zaczął ogarniać cały świat. Te truistyczne może trochę stwierdzenia konieczne są, by uświadomić sobie, iż napływ ludności obcej etnicznie nie musiał łączyć się w omawianym czasie z koniecznością ekspansji zbrojnej. Przemieszczanie się ludzi w przestrzeni było raczej efektem wymiany gospodarczej, w której człowiek (osadnik) był nośnikiem postępu technicznego, nowych sposobów organizacji handlu. Rejonami emigracji były obszary lepiej rozwinięte, szybciej włączone w skomplikowany system europejskiej gospodarki, a rejonami imigracji — terytoria charakteryzujące się zazwyczaj mniejszą gęstością zaludnienia, niższym poziomem rozwoju

technicznego, stosunków rynkowych itp. Upraszczając nieco, można więc postawić tezę, że procesy osadnicze były bardzo ściśle powiązane z rozwojem wymiany handlowej i szybszym przyrostem demograficznym w rejonach, które wcześniej zostały włączone do „krwiobiegu” europejskiej gospodarki<sup>1</sup>. Porównując tempo rozwoju demograficznego poszczególnych państw europejskich między X a XVIII w. musimy zauważyć wyrazistą falowość tego procesu. Najpierw rozwijały się w przyspieszonym tempie Niderlandy i Francja, potem kraje niemieckie, wreszcie Europa Środkowa, a na końcu Wschodnia. Ten pierwszy proces, który rozpoczął się na zachodzie w XII–XIII w., trwał na wschodzie właściwie do końca XVIII w. W tym samym czasie Francja wkroczyła już w następny cykl przyspieszonego wzrostu demograficznego, którego apogeum przypadło na okres rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich<sup>2</sup>.

Przenosząc te uwagi na grunt Polski możemy zaryzykować stwierdzenie, że kolonizacja na prawie niemieckim w XIII–XIV w. i związany z nią napływ ludności z terenu Rzeszy powodowały szybszy rozwój ekonomiczny i demograficzny Królestwa Polskiego w XIV–XVI w. i wywołały z kolei falę migracji mieszkańców tego państwa dalej na wschód. Zjawisko to nie było ewenementem w Europie. W omawianych czasach pogranicza etniczne na niżu europejskim miały skłonność do przesuwania się na wschód. Na zachodzie ludność frankojęzyczna migrowała na obszar Dolnej i Górnej Lotaryngii, Niemcy od XIII w. przemieszczali się na tereny Europy Środkowej (najpierw na terytoria plemion słowiańskich między Łabą a Odrą, potem do Polski, Czech, Węgier i na wschodnie wybrzeża Bałtyku), Polacy już od XIV w. zaczęli przemieszczać się na tereny Podlasia, Rusi Halickiej, a następnie — w XVI w. — na Litwę, Ukrainę. Warto od razu zaznaczyć, że obok ludności etnicznie polskiej na wschód migrowali przede wszystkim Żydzi, będący na kresach wschodnich Rzeczypospolitej grupą najbardziej aktywną ekonomicznie i chyba najszybciej rozwijającą się demograficznie. Wśród tych „wędrujących pograniczy”oczesne miejsce zajmował przez kilka stuleci obszar Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej, któremu chciałbym poświęcić więcej uwagi.

Przed XIII w. Pomorze Gdańskie było zamieszkiwane przez rodzime plemiona pomorskie, przodków do dziś obecnych w zachodniej (wewnętrznej) części tego regionu Kaszubów. Ludność pokrewna Mazowszanom zamieszkiwała w ziemi chełmińskiej, w okolicach Chojnic i Tucholi mieszkały plemiona pokrewne Polanom, a w okolicach Świecia — Kuj-

<sup>1</sup> I. Gieysztorowa, *Badania nad historią zaludnienia Polski*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 11, 1963, s. 555, tab. 10.

<sup>2</sup> Ibidem; E. Vielrose, *Ludność Polski od X do XVIII wieku*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 5, 1957, s. 6 i n.

wianom<sup>3</sup>. Warto może od razu zaznaczyć, że Pomorze Gdańskie oraz Pomorze Zachodnie i ziemia lubuska były obszarami o najmniejszej gęstości zaludnienia w ówczesnym państwie polskim<sup>4</sup>. Poza najbliższymi okolicami Szczecina, Kołobrzegu i gęsto zasiedlonym pasem nadwiślańskim między Gniewem a Gdańskiem, Pomorze porastały olbrzymie kompleksy leśne, związane z rozległymi terenami sandrowymi między Notecią i Wartą a obszarem Pojezierza Pomorskiego. Wystarczy jeszcze dzisiaj spojrzeć na mapę, by docenić ogrom dawnych Borów Tucholskich, lasów nad Notecią i na Pojezierzu Drawskim<sup>5</sup>. W średniowieczu równie gęsta szata leśna pokrywała mocno pofałdowane, morenowe obszary pojezierne, trudno dostępne dla dysponujących słabymi narzędziami rolniczymi okolicznych mieszkańców. Już same więc warunki naturalne tworzyły z Pomorza Gdańskiego rejon ewentualnej imigracji, tym bardziej, że związane ono było ze słabo eksploatowaną przed XIII w. największą arterią wodną ziem polskich — Wisłą. Od XIII w. rzeka ta stała się bardzo intensywnie wykorzystywanym szlakiem handlowym, co sprzyjało rozwojowi gospodarczemu i demograficznemu bezpośredniego zaplecza<sup>6</sup>.

Trudno powiedzieć, czy przyłączenie Pomorza Gdańskiego do państwa Piastów w X wieku, a potem przez Bolesława Krzywoustego po 1113 roku, spowodowało poważniejsze ruchy migracyjne na pograniczu polsko-pomorskim. Za ich wystąpieniem przemawia fakt przynależności okolic Chojnic i Tucholi do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego — powstawanie sieci parafialnej na tych terenach mogło się wiązać z migracją ludności z terenów Wielkopolski. Podobne przemieszczenia mogły nastąpić na pograniczu kujawsko-pomorskim (okolice Bydgoszczy i Świecia), aczkolwiek największy w średniowieczu napływ rycerstwa, a może i ludności chłopskiej, z Wielkopolski i Kujaw na Pomorze przypadł zapewne na koniec XIII w., po połączeniu politycznym obu księstw<sup>7</sup>.

Już wcześniej jednak, bo od początku XIII w., zaczęli docierać na Pomorze Gdańskie pierwsi osadnicy z terenów Rzeszy Niemieckiej. Co prawda

<sup>3</sup> J. Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, mapa.

<sup>4</sup> B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, Warszawa 1989, s. 138–139.

<sup>5</sup> K. Ślaski, *Zasięg lasów na Pomorzu w ostatnim tysiącleciu*, Przegląd Zachodni, R. 7, 1951, nr 5–6, s. 207–263.

<sup>6</sup> Z najnowszych opracowań dotyczących początków handlu miast nadwiślańskich z Europą Zachodnią zob.: R. Czaja, *Udział wielkich miast pruskich w handlu hanzeatyckim do połowy XIV wieku (część I)*, *Zapiski Historyczne*, t. 60, 1995, s. 193–210, tam dalsza literatura.

<sup>7</sup> K. Bruski, B. Śliwiński, *Z dziejów rycerstwa w wiekach średnich (XIII–XV wiek)*, [w:] *Kociewie II*, Pomorze Gdańskie, nr 17, Wrocław 1992, s. 75–76.

główna fala osadnictwa niemieckiego kierowała się w końcu XII w. na Śląsk, który też stał się wkrótce najgęściej zasiedloną i najbogatszą z dzielnic piastowskich, ale przemiany polityczne w rejonie Bałtyku, penetracja wybrzeża tego morza przez kupców z Lubeki, sprowadzenie Krzyżaków do Prus, a następnie podbój tych ziem, spowodowały nasilenie procesów migracyjnych w tym rejonie<sup>8</sup>. Pomorze Gdańskie stało się obszarem ścierania się wpływów i interesów politycznych oraz gospodarczych Hanzy, Zakonu, miejscowych księstw pomorskich, a od początku XIV w. odrodzonego Królestwa Polskiego.

Od lat trzydziestych XIII wieku w ziemi chełmińskiej, a po 1309 r. na Pomorzu Gdańskim zdecydowanie wzrastała liczba osadników przybywających ze Śląska, Miśni, okolic Halle oraz z Westfalii i miast hanzeatyckich. Trudno jest dzisiaj określić rozmiary tej kolonizacji, ale przypuszczać należy, że nowi osadnicy zdecydowanie dominowali nad ludnością miejscową, szczególnie w miastach. Na wsi znacznie trudniej oszacować te proporcje. Wydaje się, że ludność napływająca z zachodu przeważała w rejonach nowego osadnictwa (późniejsze Kosznejdry — obszar na zachód od Tucholi, poniżej Borów Tucholskich, aż po granicę z Pomorzem Zachodnim, Żuławy Gdańskie i Malborskie, okolice Gdańska i Torunia). Istnieją też liczne wzmianki poświadczające znaczne rozmiary osadnictwa niemieckiego w okolicach Pucka oraz w dolinie Wisły (okolice Tczewa, Gniewu, Nowego). Również na ziemi chełmińskiej znalazło się w XIII w. sporo osadników ze Śląska, Miśni i Turyngii (wśród rycerstwa i mieszczan, mniej znana jest liczebność ludności chłopskiej napływającej z tych rejonów). Na tym jednak terenie już w XIII, a szczególnie w XIV w. rozwinęło się osadnictwo rycerskie i zapewne chłopskie z sąsiedniej ziemi dobrzyńskiej i Mazowsza, silne zwłaszcza we wschodniej części ziemi chełmińskiej (okolice Brodnicy, ziemia michałowska i lubawska). Ludność polska napływała także do miast pruskich. W Toruniu, w okresie największego rozkwitu demograficznego tego miasta na początku XV w., ludność o imionach czy przydomkach wskazujących na pochodzenie słowiańskie miała stanowić około 10%<sup>9</sup>. O ile samo funkcjonowanie takich imion i przydomków w mieście wskazuje na niewątpliwy fakt migracji ludności z Kujaw i dalej położonych ziem polskich do miast pruskich, o tyle szacunki etniczne oparte na tych danych budziły i budzą nadal poważne zastrzeżenia.

<sup>8</sup> K. Kasiske, *Das deutsche Siedelwerk des Mittelalters in Pomerellen*, Königsberg 1938; idem, *Beiträge zur Bevölkerungsgeschichte Pommerellens im Mittelalter*, Königsberg 1942; M. Aschkewitz, *Die Bevölkerung im südöstlichen Pomerellen vom 13.-18. Jahrhundert*, Altpreussische Forschungen, t. 19, Königsberg 1942, s. 155-186.

<sup>9</sup> K. Górski, *Historia polityczna Torunia do roku 1793*, [w:] *Dzieje Torunia*, Toruń 1933, s. 6-13.

Kolejną „burzę” osadniczą w Prusach Królewskich wywołały zniszczenia z okresu wojny trzynastoletniej (1454–1466) oraz poprzedzających ją wojen polsko–krzyżackich (szczególnie niszczące były najazdy husyckie na Pomorze w latach trzydziestych). Zniszczenia te musiały w bardzo poważnym stopniu nadszarpać wątłą nadal strukturę osadniczą Pomorza Nadwiślańskiego. Sugestię tę poświadcza zanik znacznej części osiedli, czasowe opuszczenie i zmniejszenie rozmiarów innych<sup>10</sup>. W drugiej połowie XV wieku zaobserwować możemy początek nowego osadnictwa, które przyczyniło się do odbudowania potencjału demograficznego Prus Królewskich w XVI w. Już w okresie wojny trzynastoletniej zaczęli osiadać w ziemi chełmińskiej i na Pomorzu zaciężni polscy i czescy, którzy w zamian za służbę otrzymywali nadania dóbr pokrzyżackich, a często dokupywali czy też wchodzili drogą dziedziczenia w posiadanie majątków alodialnych<sup>11</sup>. W latach siedemdziesiątych XV wieku w ślad za bogatszymi przedstawicielami polskiego możnowładztwa i rycerstwa (Działyńscy, Kościeleccy) ruszyła znacznie liczniejsza już masa średniej i drobnej szlachty dobrzyńskiej oraz mazowieckiej. Nabywała ona dobra ziemskie od ubożających przedstawicieli patrycjatu toruńskiego, bądź wchodziła w związki rodzinne z miejscowym rycerstwem<sup>12</sup>. Można już dzisiaj, na podstawie niepełnego jeszcze materiału stwierdzić, że napływ szlachty dobrzyńskiej, kujawskiej i mazowieckiej w drugiej połowie XV i na początku XVI w. do Prus Królewskich miał charakter masowy i przyczynił się do poważnej zmiany stosunków etnicznych w ziemi chełmińskiej i w południowej części Pomorza Gdańskiego w ciągu XVI wieku. W ślad za szlachtą napłynęła na te tereny zapewne ludność chłopska z Korony. Zapewne — gdyż procesy osadnicze tego okresu nie były jeszcze przedmiotem zbyt wnikliwych badań. Takiego przebiegu akcji osadniczej w XVI w. szczególnie w ziemi chełmińskiej, okolicach Świecia, Nowego, Starogardu,

<sup>10</sup> K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie województwa pomorskiego od połowy XVI do końca XVII wieku*, Toruń 1994, s. 66–67.

<sup>11</sup> W Prusach Królewskich osiedli m.in. Działyńscy, Ledecy (do poł. XVI w. posiadali starostwo kowalewskie), Bystramowie (w II poł. XV w. dzierżący starostwo rogozińskie, potem właściciele rozległych dóbr ziemskich w pow. tczewskim i michałowskim), Wolscy (osiadli w ziemi chełmińskiej) oraz wielu innych.

<sup>12</sup> Dla przykładu: Wieleccy odkupili od von der Lindenów Tylice i przyjęli nazwisko Tylickich, Orłowscy kupili od ubożających Hitfeldów Plutowo i Bągart i przyjęli nazwisko Plutowskich, Dobrscy weszli przez dziedziczenie po Rusopach w posiadanie Piwnic dając początek Piwnickim, Krowiccy przejęli Dorposz przyjmując nazwisko Dorpowskich, Dąbrowsey osiedli w Białochowie, skąd Białochowscy itd. Rzesza tych przybyszów była znacznie szersza. Upatrywać ich można w wielu rodzinach szlacheckich pieczętujących się herbami polskimi nie występującymi w ziemi chełmińskiej przed 1454 r. (np. Cholewa, Lubicz, Przegonia).

Gniewu i Tucholi można się domyślać z mapy rozmieszczenia współczesnych dialektów polskich na Pomorzu. Na tzw. Kociewiu i w części Borów Tucholskich oraz w ziemi chełmińskiej dominują dialekty mazowieckie, ale charakteryzujące się już pewnymi cechami odrębnymi, które mogłyby wskazywać, że osadnicy musieli napłynąć kilka wieków wcześniej. Najbardziej dogodnym momentem dla tego procesu był koniec XV i szczególnie pierwsza połowa XVI w., kiedy ludność chłopska w Koronie charakteryzowała się jeszcze znaczną samodzielnością ekonomiczną i prawną, co z kolei przyczyniało się do dużej jej mobilności. Moje badania nad mieszczaństwem toruńskim, a także elitami szlacheckimi w XVI w. wskazują wręcz, że mamy w tym czasie do czynienia w Polsce z wydłużonym zdecydowanie przez okres dwóch–trzech pokoleń czasem życia i zdecydowanie przyspieszonym przyrostem demograficznym, charakteryzującym się rosnącą liczbą potomstwa dożywającego lat sprawnych<sup>13</sup>. Jeśli podobne procesy dotyczyły również ludności chłopskiej, a wszystko na to wskazuje, to zjawisko takie musiało spowodować zwiększoną mobilność ówczesnej populacji w Koronie, która kierowała się co prawda głównie na wschód, ale też objęła swymi wpływami słabo zasiedlone, dźwigające się z ran z okresu wojen XV–wiecznych Prusy Królewskie.

Oczywiście nie możemy pominąć znaczących efektów kolonizacji wewnętrznej w XVI w. Mogła się ona rozwijać wokół głównych ośrodków miejskich Prus Królewskich, które najwcześniej odczuły pozytywne skutki korzystnej koniunktury w handlu z Europą Zachodnią. W szczególności sposób dotyczyło to ludności chłopskiej na Żuławach, która osiągnęła w czasach nowożytnych status społeczny, ekonomiczny i prawny nie spotykany na większą skalę w krajach Europy Środkowej i Wschodniej<sup>14</sup>. Do tego fenomenu przyczyniła się przede wszystkim bliskość Gdańska i Elbląga oraz koniunktura na zboże, które chłopci żuławscy byli w stanie dostarczać w znaczących ilościach. Ten dobrobyt ekonomiczny powodował też wzrost demograficzny i sygnalizowane już zjawisko wzrostu mobilności tery-

<sup>13</sup> Wnioski powyższe wysunięto na podstawie analizy dwóch zachowanych genealogii mieszczańskich — Koyenów i Vogtów (Archiwum Państwowe w Toruniu, kat. II, dz. XII, t. 2, 4), badań nad strukturą majątkową szlachty pomorskiej w XVI w. (zob. K. Mikulski, *Szlachta powiatu świeckiego w województwie pomorskim w XVI–XVII wieku. (Zmiany struktury majątkowej)*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXVIII, Toruń 1993, s. 54: gdzie mowa o drobnieniu majątków szlacheckich w XVI w., co musiało mieć związek z rozrostem demograficznym tego stanu), analizy długości karier urzędników ziemskich Prus Królewskich (por. *Urzędnicy ziemscy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Mikulski, Wrocław 1990) i urzędników miejskich Torunia i Elbląga (spisy w przygotowaniu).

<sup>14</sup> Por. A. Mączak, *Gospodarstwo chłopskie na Żuławach Malborskich w początkach XVII wieku*, Warszawa 1962.

torialnej tej grupy. W końcu XV i w pierwszej połowie XVI w. mobilność ta znajdowała zapewne ujście w zasiedlaniu Żuław, ale już od połowy XVI w. osadnicy z tego rejonu byli w stanie „wyeksportować” swoje nadwyżki ludności ekonomicznie aktywnej na tereny sąsiednie — głównie położone w dolinie Wisły i najbliższych okolicach Gdańska i Elbląga.

Z kolonizacją wewnętrzną chłopów żuławskich związane było bardzo ściśle, a nawet nadawało przez kilkanaście dziesięcioleci ton całemu procesowi, osadnictwo olenderskie<sup>15</sup>. Zapoczątkowali je sprowadzeni w końcu lat czterdziestych XVI w. mennonici z Holandii i Fryzji. W zamian za swobody religijne oraz bardzo wysoki czynsz pieniężny mennonici otrzymywali długoterminowe kontrakty osadnicze (30–60 lat) i pełną właściwie swobodę gospodarczą. Jeszcze w drugiej połowie XVI w. osadnictwo mennonickie objęło swoim zasięgiem depresyjne obszary Żuław Gdańskich i Malborskich, posiadłości żuławskie Elbląga i zaczęło przenikać w górę Wisły, gdzie mennonici osiedli na tzw. Nizinie Sartowicko–Nowskiej (Mątawy) oraz w dobrach miejskich Chełmna (Sosnówka). W pierwszej połowie XVII w. olendrzy dominowali właściwie w Dolinie Wisły, przesuując się dalej w górę rzeki, aż po Saską Kępę (dziś dzielnica Warszawy), zasiedlając położone w dolinie Wisły osiedla naprzeciw Torunia (m.in. Rudak, Czerniewice, Wielka i Mała Nieszawka itd.). Należy już w tym miejscu wyraźnie stwierdzić, że szesnastowieczne osadnictwo olenderskie, opierające się w swych początkach na sprowadzonych z Holandii i Fryzji mennonitach, bardzo szybko straciło swój jednolity wyznaniowo charakter i stało się bardzo popularnym wzorcem prawnym dla kolonizacji terenów podmokłych, ale także nieużytków, pustkowi leśnych w XVIII w. Osadnictwo na prawie olenderskim nie zostało do dzisiaj przebadane kompleksowo<sup>16</sup>. Dotarło w XVIII w. nawet do krańców wschodnich Rzeczypospolitej

<sup>15</sup> K. Ciesielska, *Osadnictwo „olęderskie” w Prusach Królewskich i na Kujawach w świetle kontraktów osadniczych*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. 4, 1958, z. 2, s. 219–256; H. Penner, *Ansiedlung mennonitischer Niederländer im Weichselmündungsgebiet von der Mitte 16. Jh. bis zum Beginn der preussischen Zeit*, Danzig 1940; B. H. Unruh, *Die niederländisch-niederdeutschen Hintergründe der mennonitischen Ostwanderung im 16., 18., und 19. Jahrhundert*, Karlsruhe 1955; H. Wiebe, *Das Siedlungswerk niederländischer Mennoniten im Weichseltal zwischen Fordon und Weissenberg bis zum Ausgang des 18. Jahrhunderts*, Marburg 1952.

<sup>16</sup> Dotąd opracowano jedynie osadnictwo olenderskie w woj. poznańskim (W. Rusiński, *Osady tzw. „olędrów” w dawnym woj. poznańskim*, Kraków 1939–1947), łęczyckim i sieradzkim (J. Goldberg, *Osadnictwo olęderskie w dawnym woj. łęczyckim i sieradzkim*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki humanistyczno-społeczne*, Seria 1, z. 5, 1957) oraz na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej (I. Wyrzykowska, *Osadnictwo olęderskie na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej od XVI do XVIII w.*, Toruń 1970, maszynopis).

— nad Dźwinę i na Białoruś<sup>17</sup>. Oczywiście w miarę upływu czasu w kolonizacji na tym prawie brali udział przedstawiciele różnych wyznań i pochodzenia etnicznego. Można zaryzykować stwierdzenie, że osadnictwo na prawie olenderskim odegrało w XVIII wieku w Rzeczypospolitej rolę podobną do kolonizacji na prawie niemieckim w średniowieczu.

Pod mianem jednak osadnictwa na prawie olenderskim w XVIII w. rozumiano niezupełnie to samo, co wiązało się z kolonizacją tego typu na Żuławach i w Dolinie Dolnej Wisły. W kontraktach olenderskich z ziem polskich z XVIII w., zawieranych coraz częściej z pojedynczymi osadnikami, nie ma już mowy o gwarancjach religijnych, zbiorowej odpowiedzialności prawnej gromady, długość kontraktów ulega skróceniu, czasami zachowany zostaje wymóg darmowej pracy na folwarku pańskim, chociaż w szczątkowej postaci (od kilku do kilkunastu dni w roku). Jedyłą i najważniejszą cechą łączącą wcześniejsze i osiemnastowieczne kontrakty była zdecydowana dominacja pieniądza jako podstawowego elementu rozliczenia między właścicielem a dzierżawcą ziemi chłopem.

Taki typ osadnictwa również występował na Pomorzu Gdańskim już w drugiej połowie XVI w. Tyle że osadników otrzymujących ziemię na tych zasadach określano mianem pomorynków, a nie olendrów (bo kojarzono tę nazwę z mennonitami i wędrującymi wraz z nimi chłopami żuławskimi). Pierwsi pomorynkowie przybyli na Pomorze Gdańskie z Pomorza Zachodniego, stąd i ich nazwa. Początki tego osadnictwa w województwie pomorskim pochodzą z lat sześćdziesiątych XVI w., kiedy to starostowie człuchowski i białoborski skarżyli się do lustratorów, że szlachta z Pomorza Zachodniego zasiedla opuszczone dziedziny na granicy, należące prawnie do ich starostw. Wkrótce jednak sami starostowie przejęli inicjatywę i zezwolili na założenie kilkunastu osiedli tego typu na miejscu wsi opuszczonych jeszcze w średniowieczu lub na uroczyskach śródleśnych. Na początku XVII w. pomorynkowie dotarli w okolice Kościerzyny, Skarszew i Kiszewy, a w latach trzydziestych tego stulecia byli już nad Wisłą — w okolicach Nowego i Świecia, gdzie zakładali swe osiedla w bezpośrednim sąsiedztwie wsi olenderskich<sup>18</sup>. Dzieje tego osadnictwa jednak, w przeciwieństwie do kolonizacji mennonitów, są bardzo słabo zbadane. Poza kilkoma monografiami wsi z okolic Kościerzyny, brak właściwie opracowań na temat przyczyn tej kolonizacji, a także ośrodków emigracji. Z geograficznego punktu widzenia można jedynie zwrócić uwagę, że osadnictwo pomorynków koncentrowało się w pierwszym okresie jego rozwoju

<sup>17</sup> Informacja uzyskana od S. Alexandrowicza — osiedla określane jako „olędry” znalazł on na rękopiśmiennych mapach obszarów pierwszego zaboru rosyjskiego w okolicach Witebska.

<sup>18</sup> K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie*, s. 105–106, przyp. 57.



przy szlaku drogowym łączącym Nową Marchię z Gdańskiem, a następnie wkroczyło na obszary dawnego osadnictwa (w bezpośrednim sąsiedztwie Doliny Wisły), uzupełniając w tym rejonie lukę demograficzną, jaka powstała na skutek ubytku ludności w czasie wojny polsko-szwedzkiej z lat 1626–1629. Na obszarze Pojezierza Kaszubskiego (szczególnie w jego wschodniej części, między Kościerzyną, Kartuzami, Gdańskiem i Starogardem) kolonizacja pomorynków uzupełniała specyficzne osadnictwo śródleśne o charakterze przemysłowym, prowadzone przez gdańszczan. W lasach kaszubskich rozwijało się bowiem od połowy XVI w. hutnictwo szkła, które do końca XVII w. doprowadziło do wycięcia znacznej części rosnących tutaj lasów bukowych. Na tereny opróżnione z drzew przez hutników właściciele gruntów sprowadzali m.in. pomorynków albo chłopów z okolic Gdańska, którzy podejmowali tam uprawę roli<sup>19</sup>.

Zdecydowane zahamowanie procesów osadniczych na Pomorzu nastąpiło po wojnie polsko-szwedzkiej z lat 1655–1660. Zniszczenia wojenne i związane z nimi inne klęski elementarne (m.in. epidemie) doprowadziły do znacznego uszczuplenia potencjału ekonomicznego ludności chłopskiej na tych terenach i wyraźnego regresu demograficznego. Ponieważ to samo zjawisko wystąpiło w sąsiednich regionach (Pomorze Zachodnie zniszczone w okresie wojny trzynastoletniej, ziemie polskie spustoszone w czasie potopu), poważniejszy napływ osadników został przerwany na przeciąg około stulecia. Spowodowało to zdecydowane spowolnienie procesów odbudowy gospodarczej i demograficznej Pomorza Gdańskiego w drugiej połowie XVII w. (widoczne m.in. w zahamowaniu przyrostu liczby nowych osiedli wiejskich)<sup>20</sup>. Pewne oznaki poprawy koniunktury gospodarczej i ożywienia procesów osadniczych, które można zauważyć pod koniec XVII w., zostały przerwane przez wojnę północną, która doprowadziła do kolejnej fali zniszczeń i ubytku ludności w Prusach Królewskich.

Okres kolejnego, tym razem już bardziej długotrwałego ożywienia gospodarczego rozpoczął się pod koniec lat dwudziestych XVIII w. Przemiany osadnicze tego stulecia nie były dotąd przedmiotem poważniejszych badań. Wydaje się jednak, że były one związane w znacznej mierze z kolonizacją wewnętrzną, a nie z napływem osadników z zewnątrz. Napływ taki mógł mieć większe znaczenie jedynie w ziemi chełmińskiej, gdzie w XVIII w. można dostrzec po raz kolejny większą liczbę przybyszów z ziemi dobrzyńskiej i Mazowsza. Na Pomorzu Gdańskim dominowała już raczej kolonizacja wewnętrzna. Brali w niej udział dysponujący większą swobodą przemieszczania się i mniej dotknięci zniszczeniami wojennymi potomkowie osadników olenderskich i pomorynków.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 118–121.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 144–145, por. tab. 36.

Kolonizacja ta miała jednak coraz częściej charakter spontaniczny, tzn. polegała na zakładaniu wyodrębnionych, pojedynczych gospodarstw na skraju wsi, na uroczyskach śródleśnych, na podstawie indywidualnych umów z właścicielem lub starostą. W tego typu osadnictwie bardzo aktywna była drobna szlachta i wolni chłopci, rekrutujący się z warstwy uprzywilejowanej (sołtysi, karczmarze, lemani). Spontaniczność tych procesów rozbijała w miarę skoncentrowaną dotąd sieć osadniczą, zacierała w części ślady dawnych migracji, przyczyniała się do jeszcze większego mieszania się wpływów etnicznych polskich i niemieckich, podziału na wsie protestanckie i katolickie.

Stąd też struktura etniczna Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej w momencie I rozbioru Rzeczypospolitej była niezmiernie skomplikowana. Kolejne fale osadnictwa, mieszanie się wpływów języka polskiego i niemieckiego na tych terenach doprowadziły do pewnego stanu symbiozy — współistnienia obu języków u ludności miejscowej. Wręcz do rangi symbolu urasta stwierdzone ostatnio przeze mnie wśród uważanych za zdecydowanie niemieckie rodzin bogatych rzemieślników toruńskich — zjawisko używania dwóch nazwisk: Wachsclager w polskim dokumencie występuje jako Woszczyk, Hupauffowie to po polsku Gureccy, Wolfowie to Wolscy, Auschwitzowie to Gawronowie<sup>21</sup>. Dwujęzyczność nazwisk charakteryzowała również część szlachty, która do odziedziczonych po przodkach określeń niemieckich ze średniowiecza, dodawała w XVI w. polskie nazwiska szlacheckie zakończone na *-ski* (von Rautenberg Kliński, von Bautzendorf Kęsowski, Cygenberg Zaleski itp.)<sup>22</sup>. Można zaryzykować tezę, że zapytany o swoją nację mieszkaniec Prus Królewskich w XVII w. odpowiedziałby zarówno po polsku, jak i po niemiecku, że jest Prusakiem i poddanym króla polskiego.

Zalążki późniejszych XIX-wiecznych opcji narodowościowych kryły się w czasach nowożytnych w narastającym konflikcie religijnym. Podział religijny na katolików i protestantów, pogłębiony klęską polskiego (polskojęzycznego) protestantyzmu w XVII w., zanikiem kalwinizmu wśród szlachty polskiej i mieszczan, doprowadził z biegiem czasu do wyraźniejszego utożsamienia religii z narodowością. Ale i w tym przypadku istniały w Prusach Królewskich specyficzne wyjątki. Katolikami byli mówiący na co dzień po niemiecku Kosznajdrzy z okolic Chojnic i Tucholi, utrzymujący jeszcze w XIX w. równie żywe kontakty rodzinne z kaszubskimi i pol-

<sup>21</sup> Przykłady zaczerpnięte z kartoteki właścicieli działek miejskich w Toruniu w XIV–XVII w. (w posiadaniu autora). Jej podstawę stanowią księgi ławnicze Starego i Nowego Miasta Torunia (Archiwum Państwowe w Toruniu, kat. II, dz. IX, t. 1–73).

<sup>22</sup> Szerzej problematykę dwuczłonowych nazwisk szlacheckich omawia E. Breza, *Pochodzenie przydomków szlachty pomorskiej*, Gdańsk 1986, s. 294–307.

skimi mieszkańcami Zaborów, co z protestantami z Chojnic. Przy luternizmie pozostali w swej masie potomkowie osadników napływających na Pomorze po połowie XVI w. (pomorynkowie) z krajów objętych reformacją i mieszkańcy dóbr wielkich miast pruskich oraz chłopci żuławscy. Swoją odrębność religijną i etniczną aż do XX w. deklarowali potomkowie nadwiślańskich i żuławskich mennonitów, których jednak znaczna część opuściła te tereny w końcu XVIII w., na skutek ograniczenia swobód religijnych przez władców Prus, i przeniosła się na Wołyń, nad Don i nad Wołgę.

Kończąc to bardzo ramowe i raczej wskazujące na olbrzymie możliwości badawcze, aniżeli zamykające dobrze znaną już problematykę wystąpienie — chciałbym podkreślić raz jeszcze, że rozwój osadnictwa w średniowieczu i czasach nowożytnych, jakkolwiek przyczynił się do poważnych przemian w strukturze etnicznej omawianego regionu, nie może być interpretowany za pomocą zestawu pojęć i metodami przyjętymi dla współczesnych przemieszczeń ludności, nie może też być traktowany jako bezpośrednia przyczyna konfliktu polsko-niemieckiego z okresu rozbiorów. Załączki tego konfliktu, drzemające w podziachach religijnych (a nie etnicznych), były na Pomorzu widoczne już w drugiej połowie XVII w., ale był to przecież konflikt charakterystyczny dla całej ówczesnej Europy. Dopiero przemiany polityczne okresu rozbiorów, nacjonalizmy rozbudzone w XIX w., powodowały stopniowe przechodzenie od owego stadium symbiozy do otwartego konfliktu narodowego na obszarach pogranicza językowego polsko-niemieckiego.